

Pacjent pacjentowi nierówny

8 października 2012

Najwyższa Izba Kontroli podsumowała działalność NFZ w 2011 r. Negatywnie oceniła zapewnienie równego dostępu do świadczeń dla osób ubezpieczonych.

Jak informuje Polska Agencja Prasowa, Izba wskazała, że NFZ nie zapewnił równego dostępu do świadczeń dla osób ubezpieczonych. Odnotowano znaczne różnice w dostępie do niektórych świadczeń w poszczególnych oddziałach wojewódzkich NFZ mierzone m.in. czasem oczekiwania pacjentów na udzielenie świadczeń. Jak podaje Marek Trosiński z Departamentu Zdrowia w NIK, przykładowo do poradni ortodontycznej pacjenci czekali od 0 dni w lubelskim czy opolskim do 480 dni w świętokrzyskim. Wiceprezes NFZ Zbigniew Teter wyjaśnił, że różnice w dostępie do świadczeń wynikają m.in. z nierównomiernego rozmieszczenia świadczeniodawców na terenie kraju. Jeżeli chodzi o kolejki do lekarzy, najwięcej osób oczekiwało na wizyty w poradniach okulistycznych, kardiologicznych, neurologicznych, chirurgii urazowo-ortopedycznej i ginekologiczno-położniczych.

Kolejny zarzut NIK dotyczy kontraktowania świadczeń, czyli przebiegu konkursów świadczeniodawców ubiegających się o zawarcie umów na udzielanie świadczeń medycznych. NIK ustaliła, że zdarzało się nierówne traktowanie konkurujących świadczeniodawców oraz prowadzenie postępowania w sposób niegwarantujący zachowania uczciwej konkurencji.

Przykłady z woj. śląskiego przytacza Gazeta.pl Katowice. Oferty dwóch przychodni, jednej z Będzina, a drugiej z Sosnowca, w konkursie na porady onkologiczne i endokrynologiczne odpadły, bo zostały bardzo nisko ocenione. Ich szefowie, zamiast się odwołać od decyzji, złożyli indywidualne wnioski o dodatkowe konkursy „tylko dla nich”. Ku zaskoczeniu kontrolerów z NIK urzędnicy funduszu przychyliłi się do nich i ogłosili dodatkowe konkursy. Według NIK to

oznacza nierówne traktowanie podmiotów. W ponad stu innych konkursach żadna przychodnia nie mogła liczyć na podobne traktowanie, mimo iż pojawiły się obszary, w których pacjenci stracili dostęp do specjalistów z danej dziedziny medycyny.

W roku 2011 śląski NFZ przeprowadził także inny konkurs dla jednego tylko szpitala – na leczenie z zakresu onkologii. Dzięki temu indywidualnemu konkursowi szpitalowi rozszerzono i przedłużono umowę aż do końca 2013 r., choć normalny konkurs na leczenie szpitalne, w którym startowały wszystkie placówki, miał być rozstrzygnięty zaledwie trzy miesiące później. Według NIK śląski NFZ traktował też niektóre szpitale bardzo ulgowo. Przykład to Centrum Leczenia Oparzeń w Siemianowicach Śląskich, którego szefem jest Mariusz Nowak, przed laty wicedyrektor śląskiego NFZ. Mimo iż CLO nie spełniało warunków dotyczących zarówno wyposażenia, jak i kadry lekarskiej na oddziałach chirurgii ogólnej i plastycznej, NFZ przez wiele miesięcy płacił mu maksymalne stawki za świadczenia.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)